Nr. 16. Przemyśl. Niedziela 15. Kwietnia 1883. Rok VI.

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Cena [illegible] 5 centów od miejsca [illegible] wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia

przyjmuje:

Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu

Rękopisma nie zwracają się.

Przemyśl dnia 14 kwietnia 1883.

Nadzieja, wyrażona w ostatnim naszym artykule, nie zawiodła; prof. Zacharjewicz został wybranym w stolicy posłem do Rady państwa. Nie pomogły najzawziętsze wysiłki tromtadracyi lwowskiej, nie pomogły baśnie i oszczerstwa, wymyślane celem zohydzenia uczciwego i niczem nie skalanego imienia nowego posła, zdrowy rozum wyborców zwyciężył i odróżnił prawdę od fałszu

Wobec tego faktu wybory lwowskie mają choć dziś już wartość tylko historyczną, lecz nader pouczającą. Z jednej strony występuje kandydat, popierany przeważnie przez czystej krwi tromtadracyą lwowską, nie wachającą się skoro utylitaryzm tego wymaga, walczyć bronią podejrzanej czystości rzucającą swym nieprzyjaciołom z lekkiem sercem, ba z całą lekkomyślnością, w oczy zarzutem, iż są wrogami swego narodu, swojej ojczyzny, więc samych siebie. Z drugiej strony staje człowiek poważny, nie szermierz języka, lecz pracy, dobry syn ojczyzny, lecz że nie krzyczy z całego gardła, owego tyle nadużywanego, tak poniewieranego hasła, więc go tromtadracya obrzuca błotem, czyni mu zarzut z posiadania orderów obcych o które się nie starał, o których noszenie nie uczynił żadnego kroku, daje do poznania, że to są te same błyskotki, jakiemi przed rozbiorem Polski wrogowie kupowali sobie sojuszników, zdrajców kraju.

I to stronnictwo, żąda aby ludzie zasad, ludzie nie schodzący nigdy z bitego gościńca prawości, mieli jakikolwiek dla niego szacunek, uważali je za stronnictwo polityczne, za zbawców Ojczyzny! Tego daremnie żąda. Każde stronnictwo uszanujemy, czy się zgadzamy z niem w zdaniu, lub je zwalczamy, zwłaszcza gdy wiemy, że ono płynie z przekonania, lecz krokami jego powinna kierować prawość, skoro zaś używa ono broni potwarzy, że się tak wyrazimy, ordynaryjnej obelgi, przestajemy się z niem liczyć, musimy je uważać za klikę przed której siłą ustępuje się nieraz, lecz nigdy nie uznaza przeciwnika, z którymby można lub należało walczyć.

Te zapatrywania podzielała opinia publiczna całego kraju, objawiała je w swych organach wszystkich odcieni. Nikomu na myśl nie przyszło pytać się, czy prof. Zacharjewicz należy do stronnictwa liberalno-postępowego, czy podolskiego, ateńskiego, czy też tyle okrzyczanych Stańczyków, wszak można należąc do nich być Polakiem i pragąć dobra ojczyzny. Dziwnem też się wydaje kilka słów, jakie *Dziennik polski* umieszcza, donosząc w swym numerze czwartkowym o rezultacie wyborów. Pisze on bowiem, iż dziwnem mu się wydają okrzyki tryumfu „*Czasu*“ i innych wsteczników na wiadomość o prawdopodobnem zwycięztwie p. Zacharjewicza, gdyż tenże należy do tego samego obozu, co p. Romanowicz.

Prawdopodobnie chciał *Dz. polski* powiedzieć, iż p. Zacharjewicz, nie należy do stronnictwa „Czasu“ czyli stańczyków; o to go jednak nikt inny nie posądzał, jak tylko agitatorowie za wyborem p. Romanowicza. Wiedziała o tem równie dobrze partya stańczyków w Krakowie, jak i ci jej zwolennicy we Lwowie, którzy mu oddawali swe głosy. To też tryumf z wyniku wyboru lwowskiego nie jest tryumfem rzeczonej partyi, lecz wszystkich odcieni politycznych nad krzykactwem, nad tromtadracyą *pur sang*, bez względu na to, czy p. Zacharjewicz w Kole polskiem należeć będzie do mniejszości, czy większości. Wystąpieniem swem całem okazał on bowiem, że nie schlebia tłumom, że nie walczy potwarzą, że pojmuje obowiązek Koła polskiego w Wiedniu, jako naszej reprezentacyi, która broni praw naszych i walczy o nie, nie łudząc siebie samej ani kraju, obiecankami niemożebnych rzeczy. Takiego przeciwnika każdy sobie mieć życzy, on argumentu nie odeprze insynuacyą.

Rozpisaliśmy się nad sprawą wyborów lwowskich więcej niż to kiedykolwiek przy podobnej okazyi czyniliśmy, zachodziła bowiem obawa, iż większość wyborców stolicy i tym razem da się złapać na plewę, którą jej tylokrotnie sypano z mównic wyborczych, zwłaszcza, iż wytężano wszystkie siły, aby osobę p. Zacharjewicza zdepopularyzować, zowiąc go kandydatem rządowym, nieprzychylnym idei polskiej. Im niebezpieczeństwo było większe, tem tryumf jest zupełniejszy.

KORESPONDENCYE.

Sanok 12 kwietnia 1883. Gdybym był Waszym stałym korespondentem, możebym z sanockiego grodu (!!!) doniósł o jakim ważnym fakcie historycznym np. o otworzeniu nowej piwiarni, cukierni lub handlu starzyzną, ale ponieważ nie zwykłem wdawać się w rozbiór kwesty i takiej doniosłości, przeto ograniczam się na zarejestrowaniu mniej ważnych wydarzeń i stosunków, — nie tyle samego miasta, ile okolicy całej dotyczących

Mieścina nasza (za przeproszeniem) z powodu budowy koleji trochę się ożywiła. Na ulicach widać dużo obcych twarzy, należących do różnego rodzaju nad i podinżynierów, nad i podprzesiębiorców; przesuwają się postacie kolejowych rzemieślników szukających zajęcia; pojawiły się kapelusze i aksamitne kurtki Włochów, zaś nasi nieodłączni, sercem ukochani ziomkowie mojżeszowego wyznania uganiają między wieśniakami przed-w mieście-i za miastem, tłumacząc im, że przedsiębiorstwo budowy koleji transwersalnej wcale ich nie krzywdzi, płacąc po 25 i 30 centów za sążeń gruntu, który między braćmi nie wart jest więcej jak 900 guldenów.

Jużto przedsiębiorstwo Szwarc et Comp. płaci za wszystko nader honnete i mamy ugruntowaną nadzieję, że losowi przedsiębiorcy, puściwszy się rzeczywiście na los szczęścia, szczęścia na losach nie zrobią i chyba tylko duszę uniosą. bo tej jako nieśmiertelnej stracic nie mogą. — Układy o grunta toczą się bardzo powoli; wiele gmin i pojedynczych włościan nie chcą dobrowolnie odstąpić swojej ziemi, w obec nader małego zaofiarowania za nią. Jak wszędzie tak i tutaj, większa część nieoświeconego chłopstwa poszła na lep wypłaconych natychmiast pieniędzy i mimo ostrzeżeń wczesnych a poważnych, wyzbyła się za pół darmo części swojej ojcowizny Druga, mniejsza garstka, wyczekuje komisji wywłaszczającej. Mamy nietylko nadzieję, ale pewność, że komisja złożona z trzech rzeczoznawców mianowanych przez c. k. Sąd wyższy we Lwowie, kierować się będzie słusznością i dla pięknych oczu pp Szwarca, Knauera i Grossa nie wywlaszczy chłopków za durniczkę Ciekawi jesteśmy, jakie wtedy miny zrobią ci panowie adwokaci, którzy do wyzyskiwania krajowców, na korzyść obcych, tak chętną przykładają rękę. Czy będą mogli śmiało spojrzeć w oczy temu samemu wieśniakowi. którego straszyli komisją, odwłoka wypłaty, depozytami etc. Dwory jako lepiej poinformowane i umiejące się bronić, uzyskały znacznie lepsze ceny za ziemię; ceny o 50 do 75% wyższe od cen ofiarowanych wieśniakom.

Gdybyście się przypatrzyli postępowaniu organów generalnego przedsiębiorstwa, względem akordantów swoich i względem dozorujących władz rządowych, nabylibyście wraz ze mną przekonania, że pp. Szwarz, Knauer i Gross, jakkolwiek cudzoziemcy i niewładający żadnym z języków krajowych, doskonale się wyuczyli w krótkim czasie ruskiego aksiomatu: chytro, mudro, ne wełykom kosztom . . według tego aksiomatu postępują. Jak i czy daleko zajdą — vederamo!

Dnia 7 i 9 b. m odbyło się tutaj Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego z nieograniczoną poręką w Sanoku działającego. Bilans za rok ubiegły wykazał w dochodach i rozchodach obrót kasowy do 600.000 zł. dochodzący, zaś czysty zysk wynosi 5.800 zł. Z tego uchwalono 10% dywidendy dla członków, resztę rozdano na cele humanitarne lub dobroczynne. Z wszystkiego widać, że nasze towarzystwo zaliczkowe świetnie się rozwija, administracyą ma oszczędną i zyskało sobie zaufanie okolicy. Z dobrego źródła wiemy, że obecnie wypracowuje się projekt połączenia powiatowej kasy pożyczkowej z tem Towarzystwem, że ma nastąpić mariaż funduszu publicznego z gotówką prywatną Jaki będzie ślub, a następnie pożycie tego szczególnego małżeństwa, nie omieszkam Wam donieść. Nie jestem finansistą, (najlepiej o tem świadczy płótno w mojej kieszeni) i nie mogę wyrokować o interesach bankierskich, jednak obdarzony kapinką chłopskiego rozumu i napatrzywszy się w życiu na różne pary małżeńskie, niemogę jakoś pozbyć się obawy, że autonomiczno-prywatna rada nadzorcza, mająca się opiekować tem małżeństwem dziwnego autoramentu, gotowa pokłócić się przy pierwszch chrzcinach i poróżnić młodą parę. Mnie się zawsze zdawało, że co innego ksiądz, a co innego kopa siana, że co innego pieniądz publiczny a prywatny, ale gdy ojcowie powiatu i miasta inaczej postanowili i zadekretowali, mnie chudopachołkowi nie pozostaje nic innego jak w pokorze ducha jurare in verba magistri Taj tylko i do prędkiego zobaczyska.

STOWARZYSZENIA.

Nadzwyczajne walne zebranie towarzystwa dramatycznego.

Przykrym bywa obowiązek sprawozdawcy, jeżeli mu przychodzi zdawać sprawę z zgromadzenia i faktów, o których trudno powiedzieć z góry i pod pierwszem wrażeniem, czy lepiejby o nich było milczeć, lub czy lepiej z ostrym nożem bezstronnej krytyki w ręku śmiało i bez ogródki wypowiedzieć całą surową prawdę. Nie mamy tu całkowitego milczenia na myśli, takie milczenie byłoby najniewłaściwszem; można jednak milczeć mówiąc, ale w tym razie i tego milczenia nie możemy uznać za odpowiednie, bo przy najchłodniejszej nawet rozwadze, fakta, które mamy zanotować, przechodzą zwykłą miarę tak dalece, że nie podobna ich pominąć bez zaznaczenia.

Walne zebranie towarzystwa dramatycznego odbyło się w piątek 13. b m o godzinie 6. wieczorem Brak czasu i brak miejsca zmusza nas do zwięzłości. Być może, że powrócimy jeszcze do tej sprawy, a wtedy uzupełnimy bliższe szczegóły, a na dziś musimy się mieścić w zakreślonych szczupłych ramach.

Pierwsze zebranie zwołane na wtorek 10. bm. nie odbyło się dla braku kompletu; partya *par excellence* dramatyczna nie przybyła, nawet wydział nie uznał za stosowne przyjść, wysłał jedynie prezesa i sekretarza i to bez książek; natomiast powtórne zebranie było nader liczne, było 77 członków, tj. więcej niż potrzeba było do kompletu nawet na pierwszem zebraniu. Na wstępie prezes towarzystwa Dr. Tarnawski odczytał podanie, którem zażądano zwołania walnego zgromadzenia, tudzież podpisy i postawił na porządku dziennym przedmiot wskazany w tem podaniu, mianowicie sprawę odnajmywania sali towarzystwa, a w szczególności odnajęcia jej towarzystwu muzycznemu na przedstawienia operetki. Dla poparcia tego wniosku zabrał głos wiceprezes towarzystwa muzycznego Dr. Ziemiański, zaznaczył, że towarzystwo dramatyczne i muzyczne składają się prawie z tych samych członków, że obecnie towarzystwo mu-

zyczne znalazło się w tem wyjątkowem położeniu, że tylko przez urządzenie operetek może zebrać fundusze na zakupno fortepianu, którego nieodzownie potrzebuje, zatem nie wypada, by towarzystwo dramatyczne odmawiało odnajęcia sali, nie mając do tego żadnego ważnego powodu. Mówca podniósł dalej, że nie może się zgodzić z postąpieniem wydziału, który z tego robi kwestyę gabinetową i już z powodu postawienia wniosku wniósł rezygnacyę i stawia wybór nowego wydziału na porządku dziennym, bo tej sprawy nie podobna poczytywać za wotum nieufności dla wydziału. i dla tego stawia wniosek, by walne zgromadzenie uchwaliło, że sala towarzystwa ma być towarzystwu muzycznemu odnajętą na 2 lub 3 przedstawienia operetki. Przed udzieleniem głosu następnemu mówcy, odczytuje przewodniczący wniosek postawiony pisemnie przez Dra Kiebuzińskiego, (który w ten sposób po raz pierwszy przemówił publicznie), by walne zebranie nad wnioskiem odnajęcia sali towarzystwu muzycznemu przeszło do porządku dziennego. Wnioskodawca nie uzasadnia wcale swego wniosku. Natomiast prezes Dr. Tarnawski proprio motu wyłuszcza powody, które wydział skłoniły do odmówienia odnajęcia sali. Treść tego bardzo długiego przemówienia była ta, że wydział towarzystwa dramatycznego boi się konkurencyi, a nadto czuje się obrażonym przez zarząd towarzystwa muzycznego, który rozlepił afisze na przedstawienie operetki zanim wydział towarzystwa dramatycznego zaaprobował dzień przedstawienia. Co do rzeczonej obrazy odparł zarzuty prezes towarzystwa muz. radca Leo, który powołując się na obecnych świadków wykazał, że zarządowi towarzystwa muz. w tej mierze nic zarzucić nie można. Gdy towarzystwo muzyczne, otrzymawszy salę, oznaczyło dzień przedstawienia na 16. grudnia z. r. towarzystwo dramatyczne zapowiedziało swe przedstawienie na 14. grudnia; w skutku tego musiano odłożyć przedstawienie i obrano dzień przedstawienia na 7 stycznia br. — a prezes towarzystwa dram. Dr. Tarnawski w pogadance o tej konieczności odłożenia, osobiście mówcy oświadczył, że o dniu przedstawienia nie potrzebuje donosić na 14. dni naprzód, (jak przedtem zastrzeżono), wystarczy, jeżeli doniesie 2 dni naprzód. Przygotowania do operetki rozpoczęły się, wtem w dniu 28. grudnia dowiaduje się, że towarzystwo dramat. 6 stycznia daje przedstawienie i wieczorek z tańcami, wobec czego przedstawienie operetki 7. stycznia znowu stało się niemożebne. Mówiono o tem w dniu 28. grudnia w obecności dyrektora tow. dram. Seidlera i zawiadowcy Królikowskiego, zalono się na te trudności, i za ich radą postanowiono dać operetkę 4. stycznia. Rozchodziło się tylko o to, czy do tego terminu operetka może być gotową, a gdy dyrektor artyst. po dwu próbach oznajmił, że będzie gotów, zaraz sam osobiście mówca oznajmił Drowi Tarnawskiemu dzień przedstawienia, o czem zresztą wydział towarzystwa przez swego dyrektora i zawiadowcę już wiedział. Kiedy afisze rozlepiono, mówca nie wie dokładnie, zdaje mu się jednak, że tego samego dnia, gdy wniósł podanie, a z powodów wyżej wyłuszczonych musiało się to wszystko dziać z pospiechem, nie podobna więc było na wszystkie najdrobniejsze szczegóły zwracać uwagi, tem więcej, że ani myślano tem komukolwiek ubliżyć, ani nie można było przypuszczać takich insynuacyi. — Dr. Tarnawski oświadcza, że sobie nie przypomina takiej rozmowy, o jakiej mówca wspomniał, zaś pp. Seidler i Królikowski oświadczają, że doradzając dzień 4. stycznia na przedstawienie operetki działali jako *ludzie prywatni, nie w charakterze urzędowym*. W dalszej dyskusyi wzięli udział Dr. Al. Dworski, który widząc, że cała wzajemna niechęć pochodzi tylko z nieporozumień, zaleca przyjęcie wniosku Dra Ziemianskiego, by dać tem wyraz, że pragniemy, by te waśnie ustały, które ostatecznie mogą zagrażać bytowi obydwu towarzystw, mogących żyć w zgodzie i istnieć obok siebie, a nadto dla zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom, mówca do powyższego wniosku czyni dodatek (na wypadek uchwalenia wniosku), walne zgromadzenie pochwala dotychczasową działalność wydziału i wyraża mu swe uznanie. Not Frankowski również z tych samych powodów potrzeby zgody i harmonii stawia odmienny nieco wniosek: walne zgromadzenie wyraża życzenie, by waśnie i nieporozumienia pomiędzy towarzystwem dramatycznem i muzycznem ustały, a zarazem zaleca wydziałowi, by odnajął salę towarzystwu muzycznemu, o ile na to czas i okoliczności pozwolą; Gamski bojąc się konkurencyi popiera wniosek Dra Kiebuzińskiego, bo jeżeli towarzystwo muz. dało kilka operetek, towarzystwo dramat. nie zdoła się utrzymać, a towarzystwo muzyczne i bez operetki może fortepian kupic; Marek Wysocki jako p o s r e d n i k p o k o j u wnosi, by odmówić odnajęcia sali, a dać 3 przedstawienia na fortepian; Dr. Baumfeld sądzi, że w obec tych wyjaśnień uchwała walnego zebrania staje się zbyteczną, bo wydział sam powinien odstąpić od swej uchwały i oznajmić to zebraniu, na co jednak Dr. Tarnawski bez porozumienia się z wydziałem oświadcza, że tego nie zrobi; wreszcie Dr. T. Dworski, Szukiewicz i Dr. Doliński zbijają wnioski Dra Kiebuzińskiego, not Frankowskiego i M. Wysockiego i popierają wniosek Dra Ziemianskiego. Na żądanie kilku członków, zarządzono imienne ustne głosowanie jako najpraktyczniejsze. Na 77 obecnych dwóch wstrzymało się od głosowania (między tymi prof. Jan Lewicki) natomiast za wnioskiem Dra Kiebuzińskiego, który poddano naprzód pod głosowanie, głosowało 17 członków wspierających, 25 czynnych, natomiast przeciw wnioskowi 31 wspierających i 2 czynnych. Przez uchwalenie tego wniosku odmówiono prośbie odnajęcia sali i zaaprobowano dotychczasowe przykre stosunki, a tem bezwzględnem postąpieniem, tak nielicznej większości złożonej przeważnie z ludzi bardzo młodych, spowodowano, że przegłosowana mniejszość uznając bezcelowość wszelkiej dyskusyi, pomimo niezbyt szczęśliwego przemówienia Dra Tarnawskiego, które odparł prezes miasta Dr. Al. Dworski, uchyliła się od dalszych obrad i opuściła salę.

(Dok. nast.)

KRONIKA.

— **Budowa kościoła w Łobozwi.** Parafie łacińskie na Rusi, zwłaszcza zaś w górach Sanockich rozciągają się bardzo daleko, z powodu czego lud nie zawsze może chodzić do częstokroć i kilka mil oddalonego kościoła, uczęszcza więc do bliżej leżących cerkwi, w razie niebezpiecznej choroby woła kslędza ruskiego, u niego chrzci dzieci itp. Jak długo nie istniały agitacye panslawistyczne między Rusinami, sprawa ta nie miała wagi, nikomu nie przyszło na myśl troszczyć się o to, że polacy łacińskiego obrządku, stają się polakami obrządku greckiego, że oni przyswajają sobie ludowy język ruski, który nie razi ucha polskiego. Lecz w obecnych czasach nie można patrzeć na to zimno, czy nasz włościanin wyrywa się, czy poddaje pod wpływ agitatorów antinarodowych, a temu nie można zapobiedz inaczej, jak usuwając możność przystępu agitacyom u tego ludu, a to starając się o wznoszenie, choćby najskromniejszych kościółków i tworzeniu probostw tam, gdzie mieszka znaczniejsza liczba katolików r. lat., a gdzie nie ma w bliskości kościoła.

Taki stosunek zachodzi we wsiach Łobozew, Daszówka i Teleśnica w powiecie Léskim, należących do łać. parafii w Jasieniu, w których to miejscowościach jest około 800 ludu wiejskiego obrządku łacińskiego. Kościół w Jasieniu jest o 2 mil oddalony, góral więc chodzi do cerkwi miejscowej, powoli przyzwyczaja się do tego, a namówiony, przechodzi wbrew zakazowi kościelnemu na obrządek ruski.

Chcąc temu zapobiedz, zawiązał się w Jasieniu, ziemi Sanockiej w grudniu r. z. komitet mający za cel budować rzym. kat. kościółki tam, gdzie ich dotąd ku szkodzie wiernych nie ma, a w pierwszym rzędzie we wsi Łobozew. Ks. Cetnarski młody zawiadowca parafii, nie bacząc na trudności, jakie to przedsięwzięcie będzie napotykać, gorliwie wziął się do dzieła i przy pomocy ludzi zacnych zaczął budowę kościółka, ufny, że sprawa taka skłoni wielu do ofiar.

Komitet wydał odezwę zapraszając do składania datków na ołtarz Boga, a z niej wyjmujemy ustępy malujące dosadnie stan powyż naszkicowany:

„Nasi górale rit. lat. w powiecie Liskiem niektóre miejscowości dość licznie zamieszkują — otoczeni jednak Rusinami — wśród nich żyją — małżeństwami się mieszają, język ich przeważnie używają — a z powodu zbytniej nieraz odległości od parafialnego kościoła i duszpasterza, zostając zatem bez pociechy religijnej, wpływu moralnego i narodowego — nie bardzo też się opierają tendencyi Wieleb. braci rit. graec. i dla wygody, a często nawet w skutek namowy, przechodzą na ruski obrządek. Dawnemi czasy nie było tej obawy ani potrzeby o naszych górali w ziemi Sanockiej, bo jeden duch owiewał tak polskich jako też i rit. graec. kapłanów — nie było tej różnicy — był zresztą inny wpływ w tych stronach i okolicach ze strony dworów polskich — lecz dziś?.... Wiadomo powszechnie jak są Rusini, a zwłaszcza wielebni względem nas usposobieni, nie tajne ich tendencye.... Ze strony zaś dworów nie można się spodziewać potrzebnego i odpowiedniego wpływu na biedny lud nasz polski jako też i ruski — znikła w tych okolicach dawna opieka — bo niestety właściciel obszarów dworskich albo żyd albo protestant, lub lada jaki bezwyznaniowy sekwester. Nie dosyć na tem, lud górski w ziemi Sanockiej — bo przeważnie ruski — z powodu niedbalstwa ze strony tch kierowników... oddaje się pijaństwu, leniwy do pracy i zarobku a i nasz polski wśród niego nie może być inny. Oszukaństwo, zdzierstwo i wyzyskiwanie ze strony żydków na porządku dziennym, grunt za gruntem wystawiony na licytacyą zakupują je żydkowie, łączą we folwarki lub oddają nazad chłopu z warunkiem, że będzie jego wazalem. Otóż taka to jest opieka i zajmowanie się ludem wielebnych naszych współbratymców i takie skutki ich obojętności względem ludu. Na taką dolę skazani są i nasi górale rozsiani między Rusinami w Sanockiej ziemi — bo pozbawieni wpływu moralnego i pociechy religijnej dla braku kościołów z własnemi duszpasterzami. Taki to stan rzeczy wyż wymieniony w całej pełni znajduje się w obrębie parafii Jasień liczącej 22 miejscowości. Tuż nie mowię o innych miejscowościach, lecz n. p. Łobozew, Teleśnica, Daszówka w pobliżu siebie — ludność tam polska liczy 800 dusz, a więc prawie połowa parafii — oddaleni od parafialnego kościoła przeszło 2 — 3 mil, droga niedostępna i przykra pośród lasów i górskich parowów, a więc i na największe święta, zwłaszcza gdy trochę gorzej na świecie, na nauce ani na nabożeństwie być nie mogą. Z pomiędzy 800 rit. lat. zaledwo dwadzieścia się znajdzie, z któremiby można rozmówić się po polsku, tyle tylko że się przynajmniej z chlubą przyznają do Lachów. Między nimi zdarzają się dość często i tacy, co w roku 20-tym życia nie byli w kościele parafialnym — a cóż dopiero mówić o ich pojęciach i znajomości z prawd bożych...."

„Dodać i to jeszcze wypada, że od niejakiego czasu kolonizują się w obrębie parafii Jasień mazury od Krosna, Brzozowa, Rymanowa, Korczyny — zakupują grunta włościan ruskich wystawione na licytacyą stosunkowo bardzo tanio — dotychczas, jest ich zwłaszcza w tutejszej parafii do 200 dusz. Lud to pracowity, pobożny do kościoła przywiązany i jest prawdziwym wzorem tak dla miejscowych jako ościennych, lecz brak kościołów, daleka odległość od parafialnego kościoła zraża niejednego — a i o zamieszkałych może być obawa by z czasem się nie wynarodowili."

„Przedstawieniem powyższem staramy się uwidocznić stan moralnej i materyalnej niedoli ludu naszego w ziemi Sanockiej, pozbawionego pociechy religijnej i wpływu moralnego dla braku kościołów z własnemi duszpasterzami — a zarazem obudzić litość i miłosierdzie w sercach szlachetnych i patryotycznych, by nasze zamiary popierali gorliwie i z przekonania, o ile kto może i jak kto może — gdyż wspólnem zadaniem naszem jest bronić idei kościoła i narodu — zwłaszcza w tych częściach Polski, gdzie nam to wolno i nic na przeszkodzie nie stoi. Zwracamy się również do Przewielebnego duchowieństwa, a zwłaszcza dyecezyi Krakowskiej i Tarnowskiej, jako też w Poznańskiem i Szlązku z prośbą o serdeczne wspieranie naszych zamiarów. Wprawdzie każda dyecezya, a nawet parafia ma swoje potrzeby, jednak i to prawda, że zakładanie nowych parafii rit. lat. na Rusi powinno być naszą wspólną tendencyą — po drugie dyecezye rit. lat. wschodnie nie równie większe trudności mają do zwalczenia, gdy chcą co przeprowadzić, a zwłaszcza w tych czasach — gdy pod *narodowość ruską, która nas obchodzić powinna* jak polska, — agitacya panrosyjska zakłada swe miny, zgubne dla kościoła i narodu. Wspieramy prawda missye pozagraniczne — chętnie i skoro — obowiązek to chrześciański — o ileż więcej nas obchodzić powinna missya religijno narodowa w kraju własnym, a z którego potrzebami w tem względzie nie każden jest obznajomiony dokładnie — lub obecny stan rzeczy nie razi go, dla tego że się z nim oswoił. — Lecz prądy nam wrogie nie zasypiają i nie zaniedbują swe tendencye rozszerzać. Aby się o tem przekonać i mieć wyobrażenie nie wystarczy czytać w czasopismach — lecz żyć pośród tych okoliczności, doświadczać codzień i patrzeć na to okiem wiary i uczuciem miłości kościoła i narodu. Nie pole tu — rozwodzić się szerzej nad potrzebą tego rodzaju missyi w naszym kraju. Każden to przyzna, że przeciw takim wrogim tendencyom najpewniejszem środkiem i niezawodną twierdzą jest kościół i ksiądz rit. lat."

„Wymagania nasze są bardzo skromne co do ofiar. Krótkie przemówienie do ludu i jedno obejście z tacą po kościele — ot — może sprawić wielkie rezultata. Prócz ofiar w gotówce radzi przyjmujemy ofiary aparatów kościelnych n. p. ornaty — kapy — alby — kielichy — puszki — monstrancya — lichtarze — dywany — fisharmonia na pierwsze początki zanim się sprawią organy. Jednak w tym względzie dla uniknienia zbytniej jednostajności w darach poradną by było, porozumieć się z niżej podpisanym. Z początkiem wiosny 1883 rozpoczynamy budowę z funduszami, na razie jakie są — upraszamy najuprzejmiej o szczere i gorliwe popieranie, wydział komitetu czynnego w tym celu zawiązany — by dla braku funduszów budowa nie była wstrzymana

Kto choć mało daje skoro
Da mu Pan Bóg w dziesięcioro."

Odezwa powyżej przytoczona jest tak wymowną, że nie potrzeba nic więcej dodawać. Sądzimy, że i z naszego grodu posypią się datki. Należy je posełać na ręce ks. Józefa Cetnarskiego w Jasieniu p. Ustrzyki dolne.

O ile wiemy zresztą uprosił już komitet tutaj kilka osób, aby zajmowały się zbieraniem datków.

— **Próbki stylu.** Afisze tutaj bawiącego cyrku p. Bono pisane bywają tak okropną polszczyzną, że niejednokrotnie można się niemi nawet obawić. Jeden z nich zapowiadał np. Nadzwyczajne b r y l a n t o w e przedstawienie, a w niem brał udział sam dyrektor Bono w swym „nieprzerównanym nagannym" biego na koniu. Że też ci obcokrajowi „przedsiębiorcy" lub „artyści," nie poszukają sobie kogoś, coby im ogłoszenia w ludzkiej mowie napisał, aby niemi nie obrażali naszych oczu i uszu!

— **Tor wyścigowy.** Właściciele doróżek wprowadzili zwyczaj, próbowania nabywanych, lub sprzedawanych koni na gościńcu ulicy lwowskiej między realnościami pp. Schwarca i Tygra. Co kilka dni odbywają się tam gonitwy koni, wprawdzie trzymanych za uzdę, lecz często narowiących się i wyrywających. Ponieważ ulica ta jest bardzo uczęszczaną, i wiele dzieci tamtędy idzie do szkoły, byłoby zatem pożądanem, aby magistrat zakazał tego próbowania koni na ulicy śródmieścia.

— **Okropna zemsta.** Na stacyi Nadyby-Wojutycze kolei Dniestrzańskiej przed Samborem, robotnik kolejowy, mszcząc się za skarcenie przez naczelnika stacyi p. J., wpadł do jego kuchni, chwycił gotujące się właśnie mleko z kaszą i oblał tym ukropem p. J. i jego kilkoletnią córkę. Pan J. odniósł mniej ciężkie poparzenie, natomiast biedne dziecko znajduje się w stanie nie zostawiającym nadziei utrzymania go przy życiu. Winowajcę ujęto i odstawiono do sądu w Samborze.

— **Ogień kominowy** powstał we Czwartek o

godz. $2^{1}/_{2}$ popołudniu w kamienicy kassy oszczędności przy ulicy Jagielońskiej. Na dany znak elektryczny z wieży, przybyło pogotowie straży i stłumiło ogień.

— **Radymno.** Na podaną korespondencyę w *Sanie* z dnia 8. kwietnia b. r. Nr. 15 pozwalam sobie następujące sprostowanie przesłać.

Myli się korespondent, twierdząc, że w całym świecie katolickim solennie obchodzono to Święto Zwiastowania d. 2. b. m. Mówiłem w tej sprawie z ks. Pastorem i dowiedziałem się, że pominąwszy, iż w kalendarzach lwowskich wzmianki nie ma o święcie, księża muszą się w obchodzeniu świąt trzymać ściśle swego kalendarza kościelnego, co rok przez Biskupa potwierdzonego i parafiom rozesłanego. Otóż w kalendarzu tegorocznym święto Zwiastowania tylko dla kościoła, nie zaś dla ludu przeniesione, figurowało w Poniedziałek po Niedzieli Przewodniej. — Mylnem więc jest mniemanie, że księża wszędzie zapowiadali święto uroczyste i takowe solennie obchodzili, a nawet, obchodzić chcieli, uczynić tego nie mogli, gdyż żadnemu księdzu nie wolno samowładnie ustanawiać święta uroczystego, czyli zobowiązywać wiernych do słuchania Mszy św. i wstrzymywania się od robót. To też o ile mi wiadomo, okoliczne nasze parafie wcale nie świątkowały, do Przemyśla zaś, jak słyszałem, miał nadejść dopiero w samą Niedzielę telegram ze Lwowa tej treści, że w Poniedziałek świętować należy! Co się tyczy zarzutu, że ks. Pastor zajmuje się sprawami publicznemi, a jeszcze więcej sprawami prywatnemi, to pozwalam sobie zauważyć, że ks. Pastor do publicznych spraw zupełnie nie miesza się, na co dowód, że poznawszy niewdzięczne pole, nawet na radę gminną nie udziela się, oddaje się tylko sprawom kościelnym i na tém polu pracuje z największą pilnością i gorliwością tak, że można za wzór innym postawić. — Inaczej ma się rzecz ze sprawami prywatnemi, o których korespondencya wspomina, tych ks. Pastor rzeczywiście musi pilnować, bo sprawa prywatna jest kwestyą życia dla niego, tem bardziej, że tutejszy ksiądz r. l. przymuszony jest w swojem prywatnem gospodarstwie pracować, ono bowiem jest źródłem jedynem jego utrzymania, a jura stolae są tak nędzne, że nie pracując, nie miałby czem organisty zapłacić.

— **Odczyt** Dziś będzie miał prof. J. Lewicki odczyt o Krasińskim, na dochód tutejszej bursy i funduszu pomnika Mickiewicza.

— **6ty Wieczorek** towarzystwa muzycznego odbędzie się w Sobotę d. 21. b. m z następującym programem: 1. Schuberta kwartet smyczkowy A—moll. 2. Moniuszki arya z op. Hrabina, śpiew. 3. Mendelssohna koncert na skrzypce. 4. Donizettiego duet z op, Marino Fallieri.

Z Izby sądowej.

Przy losowaniu odbytem w dniu 8. b. m. na drugą kadencyę sądu przysięgłych rozpoczynającą się w dniu 15. maja b. r. zostali wylosowani następni sędziowie przysięgli główni: 1. Dr. Zabierowski Kazimierz, lekarz z Zmigroda, 2. Wawrzusch Karol, not. z Dubiecka, 3. Młodkowski Władysław, właśc. dóbr. z Truszowic, 4. Reiss Józef, lekarz, 5. Skalski Stanisław, wł. dóbr z Podmojsca, 6. Stypkowski Tomasz, nauczyciel gimnaz. w Przemyślu, 7. Wierzbicki Jan, wł. dóbr. z Ropienki, 8. Müller Jakób, właśc. realn., 9. Petrykowski Marcin, kup. z Mościsk, 10. Brodowies Wojciech, wł. realn. z Jarosławia, 11. Dworski Kazimierz, dzierż. dóbr. z Sielca, 12. Dr. Roczka Julien, adw. z Jarosławia, 13. Pawlik Józef, kołodziej z Przemyśla, 14. Sokulski Eustachy, 15. br. Załuski Michał, wł. dóbr z Iwonicza, 16. Reichel Jan, wł. realn., 17. Rogowski Floryan, inż. 18. Zawadzki Władysław, not. z Birczy, 19. Wolski Jan, not. z Krakowca 20. Fartuch Piotr, wł. realn., 21. Żurowski Teofil, właśc. dóbr. z Myszkowiec, 22. Nowosielecki Bronisław, wł. dóbr. 23. Raszowski Adolf, wł. dóbr z Ropienki, 24. Oranż Chaim, wł. dóbr z Świdnicy, 25. Szewczyk Stefan, wł. realn. 26. Jocz Bolesław wł. dóbr Krzywcza, 27. Stojowski August, wł. dóbr, 28. Bogdański Władysław, dzierż. dóbr z Żurawicy, 29. Dąbrowski Konstanty, wł. realn. w Przemyślu, 30. Wisłocki Ludwik, wł. dóbr, 31. Zucker Roman, wł. dóbr, 32. Kosturkiewicz Wacław, wł. realn. w Jarosławiu, 33. Woźniakowski Edward, dzierż. dóbr Ostrów, 34. Felbinger Jakób, wł. realn., 35. Iłoskiewicz Adolf, właśc dóbr Grabówka, 36 br. Hagen Stanisław, właśc. dóbr Wielkie Oczy;

zaś jako sędziowie przysięgli zastępcy:

1. Dr. Smotny Fryderyk, adw. 2. Nowak Bazyli, właśc. realności, 3. Aschkenazy Markus, wł. realn., 4. Wójcicki Teofil szewc, 5. Pass Salomon, wł. realn., 6. Struszkiewicz Jan, rzeźnik, 7. Grabszeid Ozyasz wł. realn., 8. Kąs Józef, wł. realn., 9. Dr. Łużecki Julian, adwokat: wszyscy z Przemyśla.

Przemysł i handel.

Zarybienie wód Galicyi w. r. 1882.

Przez Dra M. Nowickiego w Krakowie.

(Dokończenie)

Nadleśniczy p. K. Obst w Dorze, wychował w swej rybiarni z własnej ikry 800 a z 5000 ikry z daru hr. Art Potockiego 4300 na rybku, i rozpuścił w potokach Jamny, Jawornik, Czarnohwiczyk 1 w samym Prucie 5100 pstrągąt.

Prof. L. Wajgel w Kołomyi kupił od Doruli ikry i wychował z niej narybek i rozpuścił sam w Prucie 1000 pstrąża, a p. Gregorowicz w Zabiu przesłał na zarybienie Czarnego Czeremoszu 1000 pstrąża.

f) Troć (Trutta trutta)

Oddział w Suchy dostał od Tow. ryb. 5000 ikry, z której wychował i rozpuścił w wodach Skawy 3708 troci.

1.) Mittheilungen des österr. Fischereivereines n. 5. str 70. Bayerische Fischereizeitung n 10 str. 163 z r. 1882. Gazeta rolnicza n. z r. 1883. Towarzystwo ryb nie sprowadza tak zwanej monte, tylko węgorzęta 1 i 2 roczne, bo także są ko zystniejsze.

2.) Ks. proboszcz Kryszczon w Kodrąbiu w królestwie dostaje od Hrabiego ikry, wychowuje ją i ma pstrągi w stawkach zasycanych wodą źródłową. Przykład ten godny naśladowania.

g.) Łosoś jeziorny (salmo salvelinus)

Oddział Tow. ryb w Suchy otrzymał w darze od Krakowskiego Tow rolniczego 4000 ikry i wychował z niej 3722, zaś z 600 ikry przez siebie kupionej 483 narybku i wpuścił do stawów nad wodami Skawy 4206 łos. je.

Nadleśniczy p. Obst dostał od T. r. 3000 ikry, wychował z tego i przesiedlił do wód Prutu 1695 łos.

h.) Bastard z łososia i pstrąga.

Baronowa Wattmann hodująca od 15 lat tę rybę, ofiarowała dla Sanu 1000 bast. i przesłała je staroście p. Beneszkowi w Jarosławiu do rozpuszczenia w tej rzece.

i.) Sandacz.

Baron Aleks. Gostkowski ofiarował Tow. ryb. dla Wisły 1000 sandacząt, które ono pod Krakowem rozpuściło dnia 19 Września

Tow. ryb. galicyjskie pospołu z niemieckiem, zarybiło pod Oświęcimem graniczną Wisłę 9000 sandacząt od bar. Gostkowskiego nabytych.

Zestawienie zarybienia wód Galicyi od r. 1879. do 1882.

Gatunki ryb	w latach 1879	1880	1881	1882	Razem	w dorzeczu Wisły	Styru	Dnie.	Prutu	Razem
Łosoś bałtycki	9013	43900	138810	28790	275513	263200	—	10300	2013	275513
Lipień	2020	—	35980	16266	54266	51866	—	1450	950	54266
Węgórz	800	780	1200	600	3380	880	350	1850	300	3380
Karp	500	11360	500	2786	15146	14846	—	300	—	15146
Łosoś kalifor. (S. Quinnat)	—	7500	4200	—	11700	11300	—	100	300	11700
Pstrąg stru. (Tr. Fario)	—	51917	132000	100329	284246	248804	—	15642	19800	284246
Troć (Trutta trutta	—	4630	3350	3708	11688	11688	—	—	—	11688
Lin	—	720	—	—	720	420	—	300	—	720
Pstrąg jez. (T. locustris)	—	—	1850	—	1850	1850	—	—	—	1850
Łosoś jez. (S. salvelinus)	—	—	1650	5901	7551	5856	—	—	1695	7551
Pstrąg am. (S. fontinalis)	—	—	1940	—	1940	1940	—	—	—	1940
Bastard z łososia i pstr.	—	—	1000	1000	2000	2000	—	—	—	2000
Sandacz	—	—	—	10000	10000	10000	—	—	—	10000
Razem	12333	125807	322480	219380	680000	624650	350	29942	25058	680000

Przesiedlone gatunki ryb.

1.) Łosoś bałtycki, do dorzecza Dniestru i Prutu
2.) Lipień do źródłowisk Wisły i do Prutu
3.) Węgorz do dorzecza Styru, Dniestru i Prutu
4.) Łosoś kalifornijski (Salmo Quinnat), do dorzecza Wisły Dniestru i Prutu
5.) Troć (Trutta trutta), do Wisły pod Krakowem i do Skawy pod Suchą
6.) Pstrąg jeziorny (Trutta lacustris) do tatrzańskiego jeziora Rybie
7.) Łosoś jeziorny (S salvelinus), do Gąsienicowego Czarnego stawu w Tatrach, do Skawy i do Prutu
8.) Pstrąg amerykański (Salmo fortinalis), do źródłowisk Wisły.

O powodach wylewów i środkach ochronnych od nich.

(Dokończenie).

Dr. Perels, przytoczywszy to wszystko, podnosi, że pomimo tego, iż umiejętności hydrotechniczne w ostatnim dziesiątku lat poczyniły ogromne postępy, w praktyce budowy wodne nie dorównują kroku teoryi, przedewszystkiem potrzeba te umiejętności więcej pielęgnować, a mianowicie z uwzględnieniem specyalnych stosunków naszych wód górskich, gdyż wszelkie nie na umiejętności, lecz na empiryzmie oparte środki, nie tylko nie prowadzą do celu, ale przeciwnie szkodę przynoszą. Dopiero wówczas będzie można być pewnym, że w budowach wodnych wypadek nie będzie odgrywał takiej roli, będzie zatem można ze spokojnem sumieniem większe kwoty na nie łożyć Szerzeniem umiejętności winno się jednak zajmować państwo, nie szczędząc na to potrzebnych funduszów i w tym kierunku proponował autor referatu pierwszą rezolucyą, przyjętą przez zjazd agraryjny.

Drugą i trzecią rezolucyą motywuje Dr. Perels wskazaniem na złe skutki miejscowych regulacyi, korrekcyi i wogóle zmian koryta rzek, że zatem nietylko każdy projekt regulacyi powinien obejmować cały obszar rzeki, lecz że należy uwględniać interess całych dystryktów, przy układaniu planów regulacyi.

Podnosi następnie niewłaściwość dzisiejszej organizacyi pod tym względem, że roboty wodne należą do zakresu urzędników technicznych przy urzędach politycznych, zamiast żeby miano do tego specyalistów. Trzebaby jednak jakichś uniwersalnych technicznych genjuszów, aby dziś budować drogę, jutro most, to znowu stawiać budynki, i robić plany, a zarazem przeprowadzać regulacyą rzek. Nawet przy największych zdolnościach i najlepszych chęciach nie mogą rzeczone organa sprostać wszystkim wymaganiom. Dlatego też niezbędnem jest ustanowienie inżynierów wodnych, którzy mieliby terytorya nie według podziału politycznego, lecz obszarów wód wyznaczone. Takie organa nie powinny też podlegać jakiejś lokalnej władzy, która nie może posiadać nawet poglądu na całość i skutkiem tego niejednokrotnie zarządzi coś szkodliwego, zamiast pomocnego, lecz zależeć od osobnej centralnej władzy, do której zakresu czynności należałyby wszytkie sprawy wodne, czy to tyczące się rozszerzania hydrotechnicznych, umiejętności czy wypracowania planów i przeprowadzenia korrekcyi rzek, czy zajmowania się melioracyą gospodarstw, czy nareszcie sporów prawnych w sprawach wodnych.

Spełnienie tych wszystkich słusznych żądań pociągnie za sobą bez wątpienia znaczne wydatki ze skarbu państwa, lecz czyż one nie będą produktywnemi? Ileż miljonów łoży rokrocznie państwo na budowę i utrzymanie ruchu kolei żelaznych, a przecież nikt nie powie, iżby pieniądz użyty na ten cel był groszem wyrzuconym. A jednakże koleje te dopiero po upływie znacznego czasu przynoszą państwu korzyści. Tymczasem pieniądze wyłożone na budowle wodne, jak regulacyą i ubezpieczenie rzek już natychmiast przynieść muszą zysk, z razu mniejszy tylko, lecz zwiększający się z każdym rokiem w progressyi geometrycznej. Nie licząc już bowiem nadzwyczajnych datków, jakie skarb państwa corocznie assygnuje dla okolic dotkniętych powodziami, weźmy na uwagę idące w następstwie klęsk elementarnych odpisywanie podatków, brak ich zupełny w miejscach będących nieużytkami, a które to w Austryi, zwłaszcza zaś w Galicyi wynoszą niezmierne przestrzenie, a otrzymamy kwoty dochodzące kolosalnych cyfr. Skapitalizujmy te odsetki, a będziemy mieli wiele, wiele miljonów, które użyte na omawiane cele, będą z razu tylko przynosić te procenta, a potem z lichwą oddawać

Pod tym względem niepojęta jest krótkowidząca polityka, zarówno samego rządu, jak i parlamentu austryackiego, który z jednej strony proponuje drobne kwoty na budowle, z drugiej obcinają je jeszcze. Jest to gospodarka taka, jak skąpca, który nie chce dać naprawić wielkiego dachu i łata go tu i ówdzie kilkoma gontami, nie bacząc, że mury skutkiem zaciekania się psują i cały dom wartość traci

Czy rezolucye zjazdu agraryjnego, oparte na gruntownych wywodach Dra Perelsa odniosą jaki skutek, przyszłość okaże. Gdyby się to stało, położyłby rząd hr. Taffego wielkie zasługi koło państwa, i mógłby się chlubić, że jest rządem dbałym o dobrobyt wszystkich krajów, że starał się o podniesienie wartości ziemi i poprawę stosunków ekonomicznych.

*) Gazeta rolnicza n. 12 z r. 1883 Cirkular niem. Tow. ryb, z r. 1883. Razem rozpuszczono 219.380 narybku.

L. 3977

Konkurs.

Przy szpitalu powszechnym w Przemyślu opróżnioną jest posada zarządcy, na którą niniejszem rozpisuje się konkurs z terminem do 15 maja 1883

Z posadą tą, której nadanie zawisłem jest od zatwierdzenia Wys. Wydziału krajowego połączona jest płaca 600 zł. w. a. rocznie, wolne pomieszkanie, opał i oświetlenie.

Jako warunki otrzymania tej posady ustanawia się: nieprzekroczony 40 rok życia, nieskazitelna przeszłość i wiadomości do zawiadywania zakładem szpitalnym potrzebne.

Podania udokumentowane wnosić należy na ręce podpisanej Zwierzchności gminnej.

Zwierzchność gminna.

W Przemyślu dnia 11. kwietnia 1883.

DWORSKI.

C. k. urzędnik kasowy, w średnim wieku, wdowiec, właściciel realności, poszukuje **żony** z przyzwoitem wychowaniem i odpowiednim majątkiem. Bliższe porozumienie ustne i pisemne pod adresem:

Wny Święcki, w Redakcyi „Sanu“ Przemyśl. 45

DOM

murowany nowy, z kawałkiem ogrodu, za Sanem przy klasztorze panien Benedyktynek, jest w każdym czasie do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość w Redakcyi 44

Główna wy[illegible] 500 000 mark	**Oznajmienie szczęścia**	Wygrane gwarantuje **Państwo**

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loteryi pieniężnej w której przeszło

8 milionów 858,300 Mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej która według planu tylko 92500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewen.

500.000 Mark.

Premia	300.000 m.		56 wyg.	po	5.000 m
1 wygr.	200.000 „		106 „	„	3.000 „
2 „ po	100.000 „		223 „	„	2.000 „
1 „	90 000 „		6 „	„	1.500 „
1 „	80.000 „		515 „	„	1000 „
1 „	70.000 „		869 „	„	500 „
1 „	60 000 „		65 „	„	200 „
2 „ po	50.000 „		63 „	„	150 „
1 „	40.000 „		26820 „	„	**145** „
1 „	30.000 „		2450 „	„	124 „
8 „ po	15.000 „		87 „	„	100 „
21 „ „	10.000 „		a ogółem	46600	wyg-

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7 oddziałach do **stanowczego** rozstrzygnięcia

Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to: **Cały los oryginalny tylko 3 zł. 50** ct. a. w. **Pół losu oryginalnego tylko 1** zł. **75** ct. w. a. **Ćwierć losu oryginalnego tylko** 88 ct. a. w.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesentom natychmiast i pod największą dyskrecyą.

Każde zamówienie można pojedynczo za pomocą przekazu pocztowego uskuteczniać, albo za pomocą rekomendowanego listu. Uprasza się ze zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się do **dnia 26 kwietnia b. r.** z zaufaniem do:

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego

w **HAMBURGU**

(46)

L. [illegible]

Odezwa!

Z powodu rokrocznie od lat kilku pojawiającej się epidemii ospy w obrębie miasta Przemyśla, czuję się obowiązanym przypomnieć PT. Publiczności, iż najpewniejszym środkiem zapobiegawczym przeciw tej ciężkiej chorobie jest szczepienie ochronne.

Wzywając szanownych rodziców i opiekunów dzieci dotąd nieszczepionych, by czem spieszniej umożliwili pp. lekarzom dopełnienie tej czynności, dodaję, iż osoby które już były szczepione, a 7-my rok życia ukończyły, winne celem zabezpieczenia się przeciw ospie poddać się powtórnemu szczepieniu, a to tem pewniej, iż tylko za pomocą szczepienia i ogólnej rewakcynacyi, epidemia corocznie miasto nasze nawiedzająca, stanowczo przełamaną być może.

Zarazem czynię wiadomo, iż lekarz miejski szczepić będzie dzieci i ludność niezamożną bezpłatnie przez miesiąc maj i czerwiec co czwartek i sobotę od godziny 3-ej do godziny 5-ej po południu w małej sali radnej.

Z Magistratu miasta

Przemyśl dnia 4 kwietnia 1883.

35 *Dworski m. p.*

XXV ogólne

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

„Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.“

odbędzie się

w Niedzielę d. 22. kwietnia o godz. 3. po południu

w sali stowarzyszenia „Gwiazda Przemyska“

Bilans za rok 1882 wraz z wnioskami udzielenia absolutoryum Dyrekcyi, rozdziału zysków itp. wyłożony jest do przejrzenia członkom w Biórze Towarzystwa.

Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem książeczek udziałowych

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1882.
3. Wniosek o udzielenie absolutoryum Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1.Stycz. do końca Grud. 1882.
4. Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1882 (§ 82 lit. h. stat.)
5. Oznaczenie kredytu dla Towarzystwa na rok 1883, jakoteż nieprzekraczalnej sumy kredytu wraz z wkładkami na rachunek bieżący i procentu, do jakiego Dyrekcya imieniem Towarzystwa zobowiązać się może. (§ 13. stat.)
6. Ograniczenie udzielać się mających zaliczek w stosunku do udziałów (§17 st.)
7. Wysokość procentów na rok 1883 od wkładek na rachunek bieżący — funduszu rezerwowego i funduszu inwalidów i wdów (§ 8. 11 i 20 stat.)
8. Wybór trzech członków Dyrekcyi i zastępców tychże.
9. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących na mocy § 58. stat. i trzeciego w razie ustąpienia.

W Przemyślu, dnia 10 kwietnia 1883.

Rada nadzorcza Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników stowarzyszenia z nieograniczoną poręką.

Maryan Władyczyński	Teodor Głębocki
prezes Rady nadzorczej.	członek i sekretarz Rady nadzorczej.

45

Ogromne szanse

nastręcza najnowsza przez państwo zagwarantowana wielka loterya pieniężna, obejmująca 46.600 wygran i jedną premię.

8,562,900 marek a w najszczęśliwszym przypadku największa wygrana 500.000 marek.

Zestawienie:

			marek		marek
1	premia	po	300.000	=	300.000
1	wygrane	„	200.000	=	200.000
2	wygrane	„	100.000	=	200.000
1	wygrana	„	90.000	=	90.000
1	„	„	80.000	=	80.000
1	„	„	70.000	=	70.000
1	„	„	60.000	=	60.000
2	wygrane	„	100.000	=	50.000
1	wygrana	„	40.000	=	40.000
1	„	„	30.000	=	30.000
8	wygran	„	15.000	=	120 000
[illegible]		„	10.000	=	210,000
56	„	„	5.000	=	280.000
106	„	„	3.000	=	318.000
223	„	„	2.000	=	446.000
6	„	„	1.500	=	9.000
515	„	„	1.000	=	515.000
869		„	.500	=	434.500
65	„		.200	=	13.000
63	„	„	.150	=	9 450
26820	„	„	.145	=	3,888 900
17837	„	„	124, 100, 94, 67, 40, 20, mar.		

Ta najnowsza loterya pieniężna dozwolona i zagwarantowana *przez rząd hamburski* obejmuje **92.500** losów i **46.600** wygran oprócz premii, jak to wyżej wyszczególniono, które zostaną wylosowane w 7 oddziałach, a mianowicie:

				główna wygr.
4.000 wygr	1 kl.	wynoszą	157.000 m.	50.000 m.
4.000 „	2 „	„	246.000 „	60.000 „
4.000 „	3 „	„	362 800 „	70.000 „
3,500 „	4 „	„	452 800 „	80.000 „
2.500 „	5 „	„	443.800 „	90.000 „
1.500 „	6 „	„	360 525 „	100.000 „
27.100 „	7 „	i 1 premia	6,529.275 „	500.000 „

Cały los oryginalny 1 klasy kosztuje *6* mark albo 3 *zł.* 50 ct., ½ losu 1 *zł.* 75 ct., ¼ 90 ct. Losy te rozsyła się za przesłaniem należytości albo za pobraniem pobraniem pocztowem, bezpośrednio w zamkniętych kopertach przez pocztę i celem dokładnego zoryentowania się załącza się do każdej przesełki *urzędowe plany losowania*, jakoteż po każdem ciągnieniu posyła się natychmiast po każdem ciągnieniu każdemu posiadaczowi losu *urzędową listę wygranych.*

Zamówienia przychodzą do podpisanego tak liczne, że zlecenia trzeba przysyłać jak najwcześniej i to najpóźniej

do 19. kwietnia 1883

wprost do

Hermana Schwarzschilda

Haupt-Lotterie-Bureau **Hamburg.**

46

Tylko prawdziwa Dra Poppa

WODA ANATERYNOWA DO UST

jest najpewniejszym środkiem leczniczym przeciw lekkiemu zakrwawieniu dziąseł, raumatycznym bolom i tworzeniu się osadu na zębach.

Wielmożny Pan **J. G. Popp**, *c. k. nadworny dentysta*

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2

Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie mnie wyleczyć z ciągłego zakrwawienia dziąseł, reumatycznych bolów zębów i ciągłego tworzenia się osadu na zębach, aż wreszcie spróbowałem zachwalonej **anaterynowej wody do ust**, która nietylko powyższe słabości usunęła, lecz także zęby moje jakby nanowo ożywiła i odor tytoniu wygubiła. Słusznie więc udzielam niniejszem publicznie tej wodzie do zębów i ust należną pochwałę, a wynalazcy najczulsze podziękowanie.

Wiedeń **Baron v. Blumau**, wł. r.

Składy moich preparatów utrzymują:

W Przemyślu: L. Nahlik apt. H. Tarczyński, apt. J. Maszewski, apt. w Mościskach: G. Szalbot, apt. w Sądowej wiszni: W. Włodzimirski, apt. w Radymnie: M. Swiechowski, apt. w Krakowcu: E. Kiernik, apt. w Jaworowie: L. Lachowicz, apt. w Jarosławiu: J. Rohm, apt. w Dobromilu: N. Grotowski, apt. w Samborze: C. Maresch apt. Kriegseina spadkobiercy, apt. w Dynowie: Frieschmann apt. w Sanoku. J. Zarewicz apt. w Lisku A. Wodziczka apt. w Ustrzykach. J. Riedl. apt. 217

Ważne dla wszystkich!

Najpierwszem zadaniem ojca rodziny, jakoteż i każdego członka społeczeństwa, jest troska o zdrowie tak swoje własne, jakoteż i tych, których Opatrzność powierzyła jego pieczy. Zadanie to ułatwia w wysokim stopniu znany popularno-lekarski illustrowany podręcznik domowy

Dra Airy metoda lecznicza

Książka ta poucza w sposób dla każdego zrozumiały, jak nietylko leczyć skutecznie największą część chorób ludzkich, lecz także jak ich unikać i zapobiegać im, wskazując zarazem najwłaściwsze ku temu środki, doświadczone w setkach tysięcy przypadków, a zalecające się tem, że są tanie i dla każdego przystępne co w miejscowościach, gdzie brak lekarza i apteki, wielkiem jest dobrodziejstwem.

Dostać można franco z księgarni **„Karl Gorischek**, k. k. Universitäts - Buchhandlung, Wien I. Stephansplatz 6“, za nadesłaniem 75 kr. w. a. w znaczkach pocztowych. 180

58 razy odznaczone przez cesarzów i królów

Jana Hoffa słodowe piwo zdrowia

przeciw ogólnemu wycieńczeniu sił, cierpieniu żołądka i piersi, niemocy ciała, niedokre[illegible] i [illegible] fekcyom niższych części ciała jakoteż wypróbowany środek posilający dla rekonwalescentów po wszelkiej chorobie.

Jana Hoffa skoncentrowany estrakt słodowy

(dla tych, którzy piwa nie lubią, lub go nie znoszą), dla cierpiących na piersi i płuca, zastarzały kaszel i astmę.

[illegible]

Jana Hoffa słodowe cukierki na piersi

[illegible] nieprzewyższony, używany zawsze z najlepszymi skutkami

Jana Hoffa słodowa czekolada.

[illegible] lecana przeciw ogólnej słabości ciała przez bardzo wielu [illegible] z skutkiem [illegible] same karmią swe dzieci. Szczególnie niezbędna dla tych, którym zabroniono używania kawy z powodu rozdrażnienia.

Niezliczona ilość świadectw wyleczenia i adresów dziękczynnych z wszystkich okolic świata jest najlepszym [illegible] zdrowie i cieszą się niemi dotychczas. Są to wyrazy, które w formie adresów dziękczynnych nadchodzą codziennie od samych wyleczonych.

Do pana Jana Hoffa, wynalazcy rozpowszechnionych po całym świecie Jana Hoffa wyrobów słodowych dosta[illegible] I. Graben Bräunerstrasse Nr. 8. Grabenhof Nr. 8.

Jedyne w swoim rodzaju doniesienie o wyleczeniu.

Szanowny Panie! Upraszam o [illegible] stałych odbiorców i [illegible] otoczonych wyrobów słodowych, które Pan dla [illegible] używałem na moje żołądkowe i hemoroidalne cierpienie [illegible] skutkiem Pańsk[illegible] i w nich mam zaufanie, że mi będzie lepiej. [illegible] daleko zdrowszym. Zapewniam Pana, że ludzkość będzie Panu musiała za to wystawić wieczny pomnik, żeś Pan jest wynalazcą tak smacznego piwa, czekolady i cukierków słodowych, każdy człowiek chętnie ich używa i nie wydaje pieniędzy bezużytecznie. Pańskie 58 odznaczeń zasługi są przed Bogiem i światem zasłużoną nagrodą. Mój lekarz domowy polecił nauczycielowi p. Fliessowi Pańskie wyroby słodowe, podziękował on Panu już publicznie za dobry skutek, jego matka zawdzięcza Pańskim wyrobom słodowym swe zdrowie i życie, podobnież urzędnik magdeburskiego stowarzyszenia asekuracyjnego „Kujawa“ o którego żonie już zwątpiono, a która teraz jest zupełnie zdrową. Co do mojej matki zawiadamiam Pana w imię prawdy o skuteczności Pańskich wyrobów na ośmioletnie cierpienia mej matki z powodu wycieńczenia sił, bólów żołądkowych, piersiowych i bledniczy. Wyzdrowiała ona zupełnie po 7½ miesięcznem używaniu Pańskiego estraktu słodowego 3 razy dziennie a rano i wieczór filiżanki czekolady słodowej. Obecnie choć ma 78 lat, kieruje ona gospodarstwem i wspomina ona w modlitwie imię Pańskie. Załączam 10 zł. Proszę mi za nie przysłać piwa słodowego [illegible]

Hotel Bauer. Wiecznie wdzięczny S. Radeliński.

Tymczasowo w Cheb (Eger) 1. sierpnia 1882.

[illegible]

Od dawna cierpię nieustanne zatkanie i nieznośny ból żołądkowy, a ponieważ żadne środki [illegible] nie mogły [illegible] poradę Pańskiego ekstraktu słodowego Jana [illegible] choroba usunięta, siły moje z każdym dniem przybywają. Składam Panu przeto moje serdeczne podziękowanie i proszę o [illegible] cudownego ekstraktu słodowego

PHILIPPSTHAL. Blumenstrasse 26.

Urzędowe doniesienie o wyleczeniu.

C. k. Dyrekcya Szpitali polnych etc. Solitesw. Hoffa [illegible] ego użycia jako chętnie używany napój, działający skutecznie jako środek pożywny i posilający, przedewszystkiem przy utrudnionych funkcyach niższych [illegible] chronicznych [illegible]

[illegible] pułkowy

Ceny prawdziwego Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia: 13 flaszek — 6 fl. 6 ct., 28 flaszek 12 fl. 68 ct., 58 flaszek — 25 fl. 48 ct. Niżej 13 flaszek franco z odstawą do domu. Do rozsyłki z Wiednia: 13 flaszek — 7 fl. 26 ct., 28 flaszek 14 fl. 60 ct. — 58 flaszek 29 fl. 10 ct. ½ kilo czekolady słodowej I. fl. 2. 40, II. fl. 1. 60, III. fl. 1 (Przy większych ilościach odpowiedni rabat) Cukierki słodowe: torebka 60 ct. (także ½ i ¼ torebki.) Niżej 2 zł. nie posyła się.

Główny skład u **M. Kruga** i **Ferdynanda Kuli** w Przemyślu, u **A. Lippusa** w Gródku, tudzież we wszystkich większych aptekach. 214

MŁOCARNIE KIERATY

dla obrotu ręcznego [illegible] za pomocą koni z przyrządem do oddzielania [illegible] dem [illegible] 1 do 6 zwierząt pociągowych przymocowane do ziemi i dające się przewozić fabrykują jako wyborne wyroby i dostarczają po tanich cenach pod gwarancyą w jak najlepszej konstrukcyi i z doskonałą użytecznością.

Ph. Mayfarth et Co.

Wien, II., Praterstrasse 66.

Fabryka w Frankfurcie n. M.

Premiowane przeszło 100 medalami i dyplomami we wszystkich prawie krajach.

Mnóstwo poświadczeń z dostarczonych do Węgier garniturów do młócenia, jakoteż illustrowane katalogi z opisami i cenami na życzenie posyła się gratis i franco.

Poszukuje się zaufanych ajentów. Odprzedającym zapewnia się wysoki rabat. 31

L. 576.

Jarmarki wiosenne na konie rasowe w r. 1883

wprowadzone w życie staraniem galic. Towarzystwa gosp. odbędą się podobnie jak roku zeszłego w miesiącu Kwietniu w następującym porządku, mianowicie:

w Stanisławowie, dnia 10. Kwietnia br.
„ Tarnopolu „ 13. „
„ Mościskach „ 18. „
„ Rzeszowie „ 23. „
„ Tarnowie „ 26. „

Z jarmarkami temi połączone jest zakupno ogierów na stadniki rządowe i premiowanie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.